POLITYKA INSIGHT | Premium

Jak wygląda kampania europejska w Polsce

Szanowni Państwo:

Do wyborów europejskich został miesiąc. Kampania trwa już kilka tygodni – w miastach, miasteczkach i we wsiach pojawiły się pierwsze billboardy, a w internecie spoty. Partyjni liderzy jeżdżą po Polsce, a co kilka dni występują na regionalnych konwencjach. Partie przedstawiły także programy i obietnice.

Jak zwykle w kampanii europejskiej w Polsce dominują tematy krajowe. PiS mówi o 500+, dodatkowych emeryturach, ulgach dla młodych i dodatkach dla hodowców zwierząt gospodarskich. Koalicja Europejska (KE) przedstawiła co prawda program europejski, ale w jej przekazie również wybijają się sprawy krajowe. Postulaty europejskie przedstawiła też Wiosna, ale ma trudności, by się z nimi przebić i zaistnieć. Do tej pory wszystkie tematy przesłaniał natomiast trwający prawie trzy tygodnie strajk nauczycieli – ten został jednak zawieszony od 27 kwietnia.

W całej Polsce zarejestrowało się sześć komitetów: PiS, KE, Wiosna, Kukiz'15, Konfederacja i Lewica Razem. Pierwszych pięć spośród wymienionych ma szansę przekroczyć próg wyborczy, natomiast wejście Lewicy Razem do Parlamentu Europejskiego byłoby sporym zaskoczeniem. Na cztery tygodnie przed końcem kampanii liderem sondaży jest PiS, który ma kilka punktów procentowych przewagi nad Koalicją. Wyraźnie nad progiem utrzymuje się również Wiosna (średnio 9-10 proc.), a słabnący Kukiz'15 rywalizuje z coraz silniejszą skrajnie prawicową Konfederacją.

Po majówce rozpocznie się najintensywniejszy etap kampanii: politycy będą występować coraz częściej, pojawią się spoty w telewizji, można się też spodziewać, że przybędzie billboardów. Jeszcze przed długim weekendem proponujemy więc Państwu nasze dossier, w którym piszemy o strategiach partii i roli frekwencji w wyborach. Przedstawiamy też naszą prognozę wyników.

Joanna Sawicka

analityk ds. politycznych
Polityka Insight

Spis treści

PiS z przewagą trzech mandatów nad Koalicją 4

Koalicję wzmocni wysoka frekwencja w eurowyborach 7

Dlaczego Kaczyński jest twarzą kampanii PiS 9

Jak Schetyna ustawia kampanię Koalicji Europejskiej 11

Jak prowadzi kampanię Biedroń 13

Konfederacja może prześcignąć Kukiz'15 15

PiS z przewagą trzech mandatów nad Koalicją

Według naszej prognozy pięć ugrupowań może zdobyć mandaty w wyborach do Parlamentu Europejskiego. W ostatnich tygodniach umacniają się Wiosna i Konfederacja.

PROGNOZOWANY ROZKŁAD MANDATÓW PO WYBORACH EUROPEJSKICH W 2019 R.

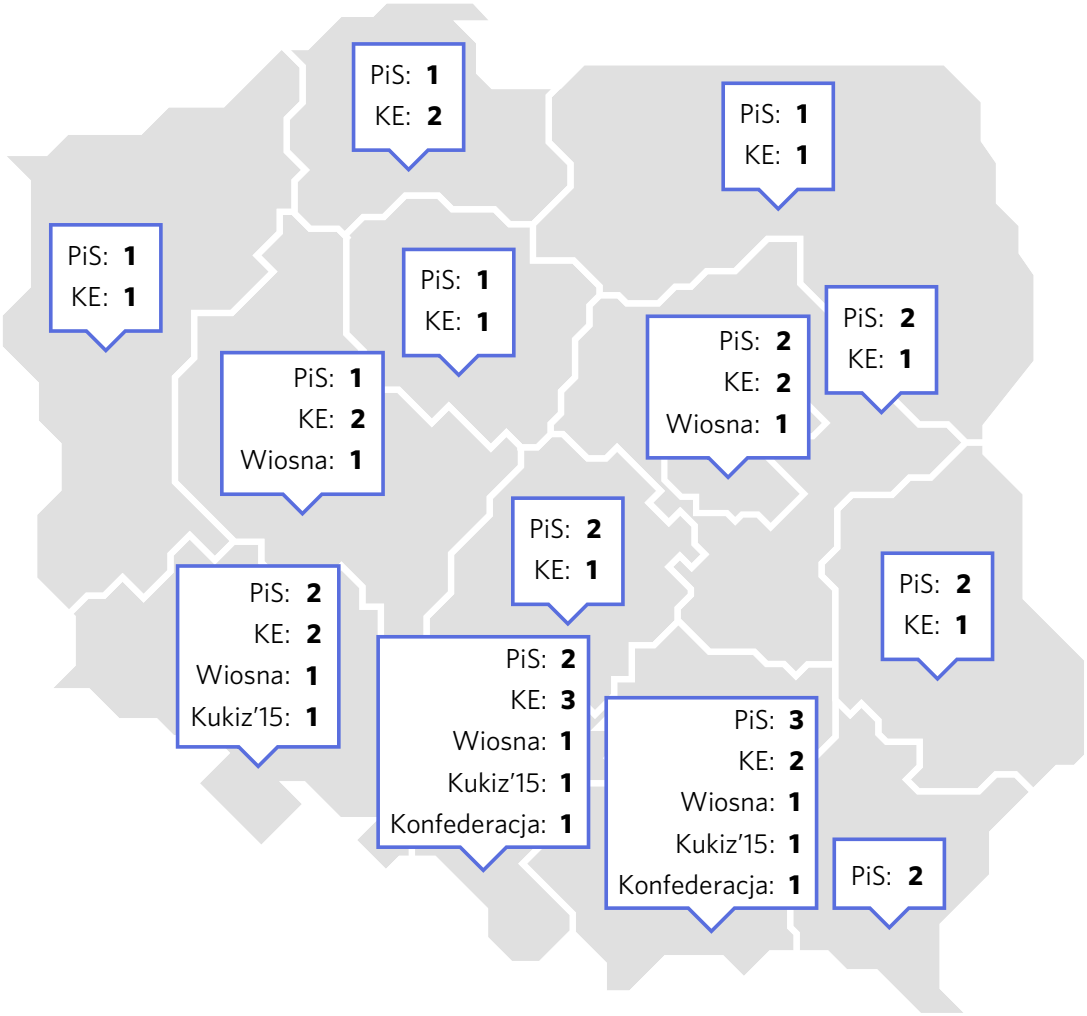

Polska (ogółem): PiS: **22** KE: **19** Wiosna: **5** Kukiz'15: **3** Konfederacja: **2**

PROGNOZA

PiS faworytem. Według kwietniowej prognozy Polityki Insight* PiS ma szansę na 40,6 proc. głosów w wyborach do Parlamentu Europejskiego, co dałoby mu 22 mandaty. Partia zdobędzie co najmniej po dwa miejsca w dziewięciu okręgach, a w pozostałych czterech (pomorskim, podlaskim, kujawsko-pomorskim i zachodniopomorskim) – po jednym. Na trzy mandaty PiS może liczyć w Małopolsce. Gdyby partia zwiększyła przewagę nad rywalami, mogłaby dostać dodatkowe miejsca w okręgach wielkopolskim i podlaskim. Jeśli natomiast jej poparcie spadnie, straci prawdopodobnie drugie z prognozowanych dwóch miejsc i na Mazowszu, i na Lubelszczyźnie. Listy PiS są tak zbudowane, że do ParlEur wejdą kandydaci z pierwszych lub pierwszych i drugich miejsc (w maksymalnie trzech przypadkach mandat może dostać kandydat nr dwa zamiast jedynki). Rekordową liczbę głosów dostaną zapewne Beata Szydło w Małopolsce i Jadwiga Wiśniewska na Śląsku.

Koalicja Europejska słabsza niż miesiąc wcześniej. W kwietniu średnie poparcie dla Koalicji spadło o mniej więcej 3 pkt proc. do 35 proc. Taki wynik dałby KE 19 mandatów, przy czym nie może być ona pewna, że zdobędzie miejsca we wszystkich okręgach. Według naszych obliczeń – przy wyniku na poziomie 35 proc. i pięciu komitetach nad progiem – Koalicja może nie mieć reprezentanta albo na Podkarpaciu, albo na Lubelszczyźnie. O tym, który to będzie region, zdecydować może nawet kilkanaście tysięcy głosów. Gdyby wynik KE był gorszy niż w naszej prognozie, mogłoby się to wiązać z brakiem mandatu na Mazowszu (faworytem listy jest tam Jarosław Kalinowski) lub uzyskaniem jedynie jednego mandatu w Wielkopolsce (o drugi z dwóch mandatów walczą tam Leszek Miller i Andrzej Grzyb). Z kolei przy trochę lepszym wyniku niż rezultat prognozowany Koalicja ma szansę na miejsca we wszystkich okręgach oraz na dodatkowy, trzeci mandat w Warszawie.

Wiosna z pięcioma mandatami. W ciągu ostatniego miesiąca partia Roberta Biedronia wzmocniła się i ma średnie poparcie na poziomie 9,6 proc., co obecnie daje jej pięć miejsc w ParlEur. Wiosna najpewniej zdobędzie mandat w Warszawie, gdzie startuje Biedroń, który zapowiedział jednak, że go odda, zapewne kandydującej z dwójki Joannie Scheuring-Wielgus. Wiosna będzie też miała reprezentantów na Śląsku (Łukasz Kohut), w Krakowie (Maciej Gdula), na Dolnym Śląsku (Krzysztof Śmiszek) oraz – co jednak nie jest pewne – w Wielkopolsce (Sylwia Spurek). Gdyby poparcie dla partii jeszcze wzrosło (do ok. 12 proc.), Wiosna mogłaby zdobyć mandat na Pomorzu. Na ewentualnym spadku poparcia Wiosny skorzystałaby koalicja Lewica Razem, która ma teraz średnio 2,7 proc. w sondażach.

Kukiz'15 słabnie, ale wciąż jest nad progiem. W kwietniu średnie poparcie dla Kukiz'15 wyniosło 6 proc. – taki wynik dałby ugrupowaniu trzy miejsca w ParlEur. Partia zdobędzie zapewne mandat na Śląsku, gdzie liderem listy jest poseł Grzegorz Długi. Kukiz'15 może też mieć europosłów w Małopolsce (listę otwiera b. kandydat na rzecznika praw dziecka Paweł Kukiz-Szczuciński) i na Dolnym Śląsku, gdzie liderką listy jest posłanka

Agnieszka Ścigaj. Niewielkie szanse na odnowienie mandatu ma natomiast Marek Jurek, który jest jedynką Kukiz'15 w Wielkopolsce. Niewykluczone, że dzięki popularności Jurek zdobędzie sporo głosów i prześcignie kandydatów z innych okręgów, ale według naszych wyliczeń mandat mógłby uzyskać tylko wtedy, gdyby ugrupowanie zdobyło pięć miejsc.

Konfederacja coraz silniejsza. Kwietniowe sondaże wskazują, że koalicja skrajnej prawicy ma szansę zdobyć mandaty w wyborach do ParlEur. Średnio popiera ją 5,4 proc. Polaków, co daje jej dwa miejsca w nowym Parlamencie Europejskim. Pierwsze może zdobyć kandydat Konfederacji ze Śląska – liderem listy jest tam poseł i b. kandydat na prezydenta Jacek Wilk. Skrajna prawica może też zdobyć mandat w Małopolsce, gdzie jedynką jest wiceprezes partii Wolność Konrad Berkowicz. Sondaże wskazują, że poparcie dla Konfederacja wciąż rośnie, więc rosną też jej szanse na kolejne miejsca w ParlEur. Jeśli trend utrzyma się do wyborów, kolejne mandaty mogą zdobyć (według prawdopodobieństwa): Krzysztof Bosak (nr 1 w Warszawie), Janusz Korwin-Mikke (nr 10 na Dolnym Śląsku) i Piotr Liroy-Marzec (nr 1 w Poznaniu).

* Prognoza została oparta na średniej wyników kwietniowych sondaży do ParlEur przeprowadzonych metodą CATI przez IBRiS, Kantar Millward Brown i Kantar Polska. Przy wyliczaniu poparcia dla poszczególnych partii w okręgach wzięliśmy pod uwagę ich wynik w eurowyborach w 2014 r. i w wyborach do Sejmu w 2015 r.

CO Z TEGO WYNIKA

Na miesiąc przed wyborami do ParlEur sondaże wskazują na PiS jako ich faworyta. Poparcie dla partii Jarosława Kaczyńskiego jest stabilne, natomiast KE w ostatnim miesiącu lekko osłabła (do partii rządzącej traci 5,5 pkt proc.). Słabnie też mało widoczny w tej kampanii Kukiz'15, którego niebawem prześcignąć może rosnąca w sondażach Konfederacja. W naszej ocenie ten trend może się utrzymać, czego efektem byłyby podprogowy wynik Kukiz'15 i trzy lub cztery mandaty dla skrajnie prawicowej koalicji. Przed nami jednak kluczowe cztery tygodnie kampanii – trendy mogą się więc jeszcze zmienić.

AUTOR

Joanna Sawicka
analityk ds. politycznych

Koalicję wzmocni wysoka frekwencja w eurowyborach

W majowych wyborach może zagłosować nawet 40 proc. uprawnionych. Na mobilizacji dużych miast skorzystają Koalicja Europejska oraz Wiosna.

26 maja odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego. W Polsce przekrój wyborców uczestniczących w eurowyborach (patrząc na ich miejsce zamieszkania) jest inny niż w czasie głosowań krajowych. Chętniej głosują mieszkańcy metropolii – w 2014 r. aż 20 proc. wszystkich głosów zostało oddane przez wyborców z sześciu największych miast. Dla porównania w ostatnich wyborach samorządowych tacy głosujący stanowili 13 proc. tych, którzy oddali głos. Przedstawiamy, jak może się kształtować frekwencja w nadchodzącym głosowaniu.

PROGNOZA

Frekwencja wzrośnie o co najmniej 10 pkt. Podczas gdy w wyborach krajowych (prezydenckie, samorządowe, parlamentarne) frekwencja w Polsce waha się między 45 a 55 proc., w czasie wyborów europejskich dotąd nie przekraczała 25 proc. Dokładnie tyle wyniosła w 2009 r., w 2014 r. było to 24 proc. W obu tych przypadkach w głosowaniu wzięło udział o blisko jedną trzecią mniej osób, niż deklarowało – według danych CBOS było to odpowiednio 38 i 34 proc. Ostatnie badania (kwiecień 2019 r.) sugerują, że mobilizacja przed nadchodzącymi wyborami do ParlEur jest bardzo wysoka – na europarlamentarzystów chce głosować 60 proc. uprawnionych. Jeśli więc powtórzy się schemat, według którego rzeczywista frekwencja jest o jedną trzecią niższa od deklarowanej, w maju może zagłosować około 40 proc. wyborców. Wysoką frekwencję zapowiadają też badania prowadzone na zlecenie PO – według nich nawet 46 proc. Polaków może pójść na wybory.

Wielkie miasta pójdą tłumnie. Spodziewana wysoka frekwencja mieszkańców miast jest związana z nadzwyczajną wyborczą mobilizacją, do której doszło jesienią 2018 r. Mało prawdopodobne jest, by w maju zagłosowało tylu mieszkańców wielkich miast, ilu oddało głos w ostatnich wyborach samorządowych (w Warszawie było to 60 proc., w Krakowie i Łodzi – 58 proc.), ale ich udział nie powinien spaść o więcej niż 10-15 pkt proc. W 2014 r. różnica

między frekwencją w wyborach samorządowych (listopad) a europejskich (maj) wynosiła w zależności od miasta od 5 do 10 pkt proc. Jeśli w tym roku będzie podobnie, w maju można się spodziewać blisko 50-proc. frekwencji w metropoliach. Z badań CBOS wynika, że 75 proc. mieszkańców metropolii chce wziąć udział w wyborach, co również sugeruje, że – zgodnie z trendami – w rzeczywistości powinna zagłosować przynajmniej połowa uprawnionych. Wzmocni to wynik PO i Wiosny, które są silne wśród tego elektoratu.

Wieś prawdopodobnie ze słabszym wynikiem. W poprzednich wyborach do ParlEur 31 proc. wszystkich głosów oddali mieszkańcy wsi. Dla porównania w wyborach samorządowych w 2018 r. ich głosy stanowiły 40 proc. całości. Eurowyborczy sondaż CBOS z kwietnia 2019 r. wskazuje na wzrost mobilizacji (deklaracje co do udziału w wyborach) wszystkich wyborców bez względu na ich miejsce zamieszkania. Wzrost na wsi jest jednak stosunkowo najmniejszy – wynosi 20 pkt proc. (40 proc. w 2014 r. i 60 proc. obecnie), podczas gdy w metropoliach wynosi on 32 pkt. Jest to zła wiadomość dla partii rządzącej, która na terenach wiejskich ma wysokie notowania (40-45 proc. poparcia w sondażach).

Zmobilizują się szczególnie wyborcy PO. Według ostatniego badania CBOS w wyborach europejskich zamierza głosować 78 proc. wyborców PO, 72 proc. wyborców Wiosny i 68 proc. wyborców PiS. Pięć lat temu różnice w mobilizacji elektoratów obu największych partii były mniejsze (PiS – 76 proc., PO – 75 proc.). Ponadto część wyborców PiS traktuje eurowybory jako głosowanie mniej istotne niż krajowe, a w związku z tym może wstrzymać się od głosu, chcąc wysłać ostrzeżenie (swego rodzaju żółtą kartkę) rządzącym.

CO Z TEGO WYNIKA

Wzrost frekwencji w eurowyborach w porównaniu z 2009 i 2014 r. jest niemal pewny. Wysoka mobilizacja mieszkańców miast, która uwidoczniła się podczas wyborów samorządowych, wciąż się utrzymuje. Potwierdzeniem tego były m.in.: społeczne poruszenie po śmierci Pawła Adamowicza, wysokie kwoty zebrane na WOŚP i frekwencja w wyborach na prezydenta Gdańska. Badania wskazują, że beneficjentami mobilizacji mieszkańców metropolii będą głównie PO i Wiosna, które właśnie tam mają najwyższe poparcie.

AUTOR

Joanna Sawicka
analityk ds. politycznych

Dlaczego Kaczyński jest twarzą kampanii PiS

PiS nie powtarza manewru z 2015 r. i nie chowa swojego lidera na czas kampanii. Marszu do centrum tym razem nie będzie.

23 lutego Jarosław Kaczyński ogłosił obietnice partii rządzącej na koniec kadencji, czyli tzw. nową piątkę PiS (m.in. rozszerzenie programu 500+ i jednorazowa premia dla emerytów i rencistów). 9 marca na konwencji w Rzeszowie szef PiS zainicjował kampanię wymierzoną w środowiska LGBT, a 30 marca w Gdańsku przedstawił obietnicę „wolnościową" swojej partii, która dotyczyła wdrożenia dyrektywy o ochronie praw autorskich (tzw. ACTA 2). Na konwencji we Wrocławiu Kaczyński był jedynym mówcą, a w Kadzidle przedstawił program wsparcia rolników. Prezes PiS, przynajmniej w początkowej fazie kampanii, jest główną twarzą partii rządzącej przed wyborami, inaczej niż w kampanii samorządowej 2018 r. i wyborach parlamentarnych 2015 r., gdy w roli głównej występowała Beata Szydło.

PRZYCZYNY

Słabość kampanijna Morawieckiego. Premier jest aktywny w kampanii europejskiej, ale najważniejsze wystąpienia, także te zapowiadające działania rządu, wygłasza Jarosław Kaczyński. Jest tak nie tylko dlatego, że Mateusza Morawieckiego pochłaniają obowiązki rządowe. W obozie rządzącym dominuje przekonanie, że nie powiodła się misja, jaką miał zrealizować premier, czyli sięgnięcie po wyborców umiarkowanych, z wyższym wykształceniem, mieszkańców miast. Spektakularnym świadectwem tej porażki były zeszłoroczne wybory samorządowe w miastach. Kandydaci PiS, mimo dużego zaangażowania Morawieckiego, przegrywali z reprezentantami opozycji, nierzadko osiągając wyniki gorsze niż w 2014 r.

Rozgrywki w PiS. Kaczyński długo trzymał się w cieniu i dopiero w drugiej połowie kadencji przyznał, że to on w 2015 r. wymyślił program 500+. Decyzja o zwiększeniu jego aktywności w kampanii zachęciła aktyw partyjny do pochlebstw i podkreślania roli prezesa. Działacze partyjni, a także pracownicy mediów publicznych nazywają pakiet obietnic „piątką Kaczyńskiego", a dodatek dla emerytów – „jarkowym". Partia pokazuje w ten sposób, że to prezes pozostaje jej jedynym przywódcą. Morawiecki nadal jest jednak najważniejszym kandydatem na premiera, jeśli PiS będzie jesienią tworzył rząd, bo sam Kaczyński nie chce zająć tego stanowiska.

Zmiana strategii w porównaniu z 2015 r. Wysunięcie Kaczyńskiego na pierwszy plan świadczy o innych niż w 2015 r. celach kampanii. Wówczas, wobec kryzysu Platformy, PiS zaczął „marsz do centrum" (łagodna retoryka, obietnice socjalne, schowanie Kaczyńskiego, Antoniego Macierewicza i Zbigniewa Ziobry). Według badania exit poll ta strategia przyciągnęła na stronę PiS kilkaset tysięcy byłych wyborców Platformy. Z informacji Polityki Insight wynika jednak, że w obecnej sytuacji politycznej podobne przepływy są niemożliwe, a głównym celem PiS jest zachęcenie do głosowania własnych zwolenników. Dla prawicowego elektoratu to Kaczyński jest zaś największym autorytetem.

Kaczyński wyżej od Schetyny w sondażu zaufania. Ukrycie Kaczyńskiego w kampaniach 2015 r. (a wcześniej zgłoszenie kandydatury „premiera technicznego" Piotra Glińskiego) było racjonalne, bo sondaże CBOS pokazywały, że szef PiS należał do polityków budzących największą nieufność. W pierwszym półroczu 2015 r. Kaczyńskiemu ufało od 31 do 34 proc. Polaków, nie ufało – od 46 do 50 proc. Dziś te notowania są lepsze – w ciągu ostatniego półrocza odsetek badanych ufających prezesowi PiS wahał się od 39 do 43 proc., a nieufnych wobec niego – od 42 do 47 proc. Ponadto Kaczyński wypada w tym badaniu wyraźnie lepiej niż Grzegorz Schetyna (23 proc. mu ufa, 45 proc. nie darzy zaufaniem). Awans szefa PiS w rankingu zaufania do polityków ośmiela go do aktywniejszej roli w kampanii.

CO Z TEGO WYNIKA

Duża aktywność Jarosława Kaczyńskiego w kampanii europejskiej świadczy o tym, że PiS porzucił myśl o poszerzeniu elektoratu kosztem centrowej opozycji i skupia się na mobilizacji własnych zwolenników oraz walce z mniejszymi prawicowymi konkurentami. Ubocznym efektem tej strategii jest ryzyko zwiększenia frekwencji elektoratu opozycji, w tym zwłaszcza Koalicji Europejskiej, oraz dalsze wzmocnienie polaryzacji sceny politycznej. Wnioski z toczącej się kampanii posłużą do stworzenia strategii na wybory parlamentarne – jeśli PiS przegrałby 26 maja, Kaczyński mógłby ograniczyć swoją rolę w walce o Sejm.

AUTOR

Wojciech Szacki
starszy analityk ds. politycznych

Jak Schetyna ustawia kampanię Koalicji Europejskiej

KE w programie skupiła się na sprawach europejskich. Na poziomie narracji stawia jednak na kwestie krajowe.

Koalicja Europejska – sojusz PO, PSL, SLD, Zielonych i Nowoczesnej – skupiła się w swoim programie na sprawach związanych z Unią i przedstawiła ogólne obietnice dotyczące wzmocnienia pozycji Polski w Brukseli, jakości życia, dostępu do usług, transportu i funduszy europejskich. Na konwencji inaugurującej kampanię jej liderzy mówili jednak o eurowyborach inaczej – przedstawiali je jako moment podjęcia decyzji, który zdecyduje o tym, jak Polska będzie funkcjonowała jako państwo oraz kto będzie nim rządził. Do tego też odnosi się hasło KE: „Przyszłość Polski. Wielki wybór". Grzegorz Schetyna mówił o gwarantowanym przez KE państwie demokratycznym wobec oferowanego przez PiS „państwa partyjnego". Politycy podkreślali, że eurowybory to pierwszy krok, który pozwoli odsunąć PiS od władzy.

OCENA

KE podkreśla swą proeuropejskość. Koalicja przekonuje, że 26 maja Polacy dokonają wyboru cywilizacyjnego (to sugeruje hasło „wielki wybór"). KE chce przedstawić siebie jako gwaranta mocnej pozycji Polski w Unii, a jako swój główny atut prezentuje skuteczność swych przedstawicieli w Brukseli, którzy znacznie lepiej niż politycy PiS dogadują się z kluczowymi zagranicznymi partnerami. Silna reprezentacja KE w ParlEur wzmocniłaby – zdaniem liderów Koalicji – pozycję Polski i pomogła wyprowadzić ją z izolacji. Dodatkowym atutem ma być doświadczenie byłych premierów, którzy startują z list Koalicji. KE chce w ten sposób wykorzystać prounijne poglądy zdecydowanej większości Polaków.

Uderza w Wiosnę. Deklaracja KE jest skonstruowana tak, by przejmować elektorat partii Roberta Biedronia. W ten sposób Koalicja chce zbudować przewagę nad PiS, co na razie się jednak nie udaje. Postulaty obu ugrupowań są bardzo podobne – KE podobnie jak Wiosna proponuje europejski program onkologiczny, walkę z wykluczeniem transportowym i ze smogiem. Koalicja już teraz dzięki zjednoczeniu przyciągnęła niektórych wyborców Wiosny, co zepchnęło partię Biedronia do defensywy. KE chce też zmobilizować własny elektorat, oskarżając PiS, że dąży do polexitu. Jeśli wielkomiejscy wyborcy partii należących do Koalicji pójdą do urn bardziej licznie niż zwykle w wyborach europejskich, to szanse KE na wyrównaną walkę a nawet zwycięstwo z PiS wzrosną.

Brak prawdziwego programu ma umożliwić współpracę. Postulaty KE trudno nazwać rzeczywistym programem; są ogólnikowe, tak by mogli się na nie zgodzić wszyscy koalicjanci. Partie tworzące Koalicję nie mają wspólnego stanowiska np. w sprawie przyjęcia wspólnej waluty, różnią się także w sprawach światopoglądowych, przez co już doszło do kilku publicznych dyskusji między partnerami KE. Europosłowie wybrani z list KE zasiądą też w co najmniej dwóch konkurencyjnych frakcjach w ParlEur (reprezentanci PO i PSL pójdą do chadeków, SLD – do socjaldemokratów). Instytucjonalną słabością KE w porównaniu z PiS jest prowadzenie kampanii jako opozycja – sztab KE mierzy się nie tylko z podobnie ogólnikowymi europejskimi postulatami PiS, lecz także wprowadzanymi właśnie w życie obietnicami socjalnymi rządu, którym towarzyszy intensywna kampania medialna.

Narażenie na ataki PiS, kłopoty z mobilizacją elektoratu. Stratedzy PiS będą wykorzystywali dużą rozpiętość poglądów i brak konkretnego programu Koalicji Europejskiej, by dowodzić, że jedyną motywacją stojącą za utworzeniem tego sojuszu jest chęć przejęcia władzy, a nie naprawy państwa. Ogólny kierunek ideologiczny postulatów KE – z jednej strony światopoglądowo raczej lewicowy, a z drugiej strony daleki od liberalizmu – może z kolei utrudnić mobilizację niektórych grup elektoratu. Chodzi głównie o część konserwatywnych wyborców PSL, a także o osoby o liberalnych poglądach na gospodarkę, które w ostatnich wyborach poparły Nowoczesną.

CO Z TEGO WYNIKA

Początek kampanii KE świadczy o tym, że Grzegorz Schetyna uznał za główny cel mobilizację wyborców opozycyjnych, a nie odbicie zwolenników PiS. Jest to zapewne wniosek z badań jakościowych elektoratu, które wykazują brak możliwości przepływu wyborców między partią rządzącą a ugrupowaniami opozycyjnymi. Taka strategia KE jest dużym zagrożeniem dla powodzenia projektu Roberta Biedronia, którego zwolennicy – przy dużym podobieństwie programowym w kampanii europejskiej – mogą przekierować głosy na ugrupowanie silniejsze. Bardzo podobną strategię przyjął PiS – nie stara się walczyć o wyborców umiarkowanych, lecz próbuje zmobilizować swój elektorat i nie dopuścić do zaistnienia nowej siły na prawicy.

AUTORZY

Joanna Sawicka
analityk ds. politycznych

Wojciech Szacki
starszy analityk ds. politycznych

Jak prowadzi kampanię Biedroń

Wiosna przetrwała pierwszy kryzys sondażowy. Wyborcom oferuje ochronę mniejszości, wprowadzenie paszportu europejskiego i dofinansowanie budowy 10 mln mieszkań.

W kwietniu poparcie średnie poparcie dla Wiosny wyniosło 9,6 proc., co oznacza, że partia Roberta Biedronia przetrwała pierwszy od powstania kryzys sondażowy. Wiele wskazuje, że Biedroń uporał się także z kryzysem wizerunkowym. Po publikacji „Warszawskiej Gazety" z 18 kwietnia o tym, że miał sprawę w sądzie za znęcanie się nad matką lider Wiosny wystąpił z nią przed kamerami TVN. Oboje zapewnili, że jedynym sprawcą przemocy w ich rodzinie był ojciec polityka, zapowiedzieli też pozew przeciw wydawcom „Warszawskiej Gazety".

PODEJŚCIE

Wciąż „burze mózgów", obrona mniejszości. Robert Biedroń kontynuuje program „burz mózgów", które poprzedziły kongres założycielski jego partii i które mają symbolizować nowatorskie podejście do polityki. 23 kwietnia odbył spotkanie w tym stylu (polegające na moderacji dyskusji między uczestnikami) w Gdyni. Odbywają się też regionalne konwencje Wiosny (najbliższa 27 kwietnia we Wrocławiu), a po weekendzie majowym ma się zacząć objazd kraju tzw. Biedrońbusem. Z informacji Polityki Insight wynika, że wkrótce zacznie się też kampania w obronie praw mniejszości, w tym osób niepełnosprawnych. Wiosna będzie w niej krytykowała rządy SLD, PO i PiS za zaniechania w tej dziedzinie.

Promowanie innych jedynek. Twarzą kampanii Wiosny jest Biedroń, jedyny jak dotąd powszechnie rozpoznawalny polityk ugrupowania i kandydat na europosła z okręgu warszawskiego. Wynik partii będzie zależał przede wszystkim od niego. Spośród innych jedynek partia najczęściej promuje Sylwię Spurek (była zastępczyni rzecznika praw obywatelskich kandyduje w Wielkopolsce) oraz Łukasza Kohuta (lidera listy na Śląsku). Oboje, jako jedyni poza Biedroniem, przemawiali na minikonwencji na początku kwietnia w Warszawie. Aktywny w mediach stara się też być lider listy małopolsko-świętokrzyskiej socjolog Maciej Gdula.

Próba budowy tożsamości europejskiej. Biedroń sugeruje, że europosłowie Wiosny dołączą do jednej z największych frakcji w ParlEur (Socjalistów i Demokratów). Hasła partii pokazują, że zależy jej przede wszystkim na dotarciu do młodszych wyborców i budowa-

niu tożsamości europejskiej. Wiosna zapowiada m.in. starania o: wprowadzenie paszportu europejskiego, bezpłatne podróże koleją latem dla osób do 26. roku życia i program Erasmus 2 (obejmujący także wymianę młodych pracowników). Chce też dofinansować budowę 10 mln mieszkań oraz rozpocząć europejski program walki z rakiem.

Większy dystans do PiS niż Platformy. Biedroń budował swoją tożsamość polityczną na symetrycznej krytyce PiS i PO. Partii Jarosława Kaczyńskiego zarzucał łamanie konstytucji, Platformie – bezideowość, hipokryzję i brak odwagi. W kampanii europejskiej Biedroń zmienił podejście – zaczął znacznie ostrzej atakować PiS, a siebie pozycjonować jako potencjalnego koalicjanta dla PO. W wywiadzie dla „Polityki" opowiadał, co zrobiłby jako wicepremier w rządzie Grzegorza Schetyny. Obie partie nie wykluczają też wspólnej listy w wyborach do Senatu, a nawet – w razie porażki w wyborach do ParlEur – wspólnego startu do Sejmu. Zmiana taktyki Biedronia sugeruje, że wyciągnął on wnioski z badań, które pokazują, że elektorat Wiosny jest co najmniej równie antypisowski jak elektorat PO.

CO Z TEGO WYNIKA

Na miesiąc przed wyborami do ParlEur Wiosna ustabilizowała notowania i w większości sondaży politycznych zajmuje trzecie miejsce, z poparciem gwarantującym przekroczenie progu wyborczego. Koalicji Europejskiej trudno będzie zatem wyeliminować konkurenta argumentami, że głos na Wiosnę to głos zmarnowany. W zależności od jakości kampanii partia Roberta Biedronia może jeszcze nieco zyskać lub stracić w sondażach, ale gwałtowne i znaczne zmiany poparcia stają się coraz mniej prawdopodobne.

AUTOR

Wojciech Szacki
starszy analityk ds. politycznych

Konfederacja może prześcignąć Kukiz'15

Koalicja skrajnej prawicy jest w sondażach niewiele słabsza od ruchu Pawła Kukiza. Sporo wskazuje jednak na to, że ostatecznie osiągnie lepszy wynik.

7 kwietnia Konfederacja zorganizowała pierwszą konwencję przed wyborami do ParlEur. Przemówienia liderów koalicji skrajnej prawicy były silnie antyunijne. Obiecywali oni też walkę m.in. z aborcją, imigracją, „ideologią LGBT" i żydowskimi roszczeniami majątkowymi. 11 kwietnia do sojuszu dołączyła nowo utworzona Partia Kierowców. Oprócz niej w Konfederacji są narodowcy, partia KORWiN, Federacja dla Rzeczypospolitej Marka Jakubiaka i środowiska skupione wokół Piotra Liroya-Marca (Skuteczni), Kai Godek i Grzegorza Brauna. W większości sondaży europejskich poparcie dla Konfederacji jest na granicy progu wyborczego i rośnie.

PERSPEKTYWY

Brak aktywności kukizowców. Ruch Pawła Kukiza, który jest głównym konkurentem Konfederacji, jest w kampanii eurowyborczej niemal niewidoczny. Nie zorganizował i nie zapowiedział żadnej konwencji, natomiast jedynki na listach wyborczych ogłosił jedynie w formie komunikatu przekazanego Polskiej Agencji Prasowej. Jego bierna postawa jest na rękę koalicji skrajnej prawicy, która zdecydowanie wyróżnia się na jego tle. Jako sojusz była aktywna już przed końcem lutego, gdy zaprezentowała swoją nazwę. 7 kwietnia miała konwencję, a planuje jeszcze jedno wydarzenie ogólnokrajowe i konwencje regionalne. 1 maja, w 15. rocznicę wejścia Polski do Unii Europejskiej, organizuje natomiast „Marsz Suwerenności". Jak powiedział prezes Ruchu Narodowego (RN) Robert Winnicki, będzie on skierowany „przeciwko zawłaszczaniu suwerenności i niepodległości państwa polskiego przez brukselskich komisarzy".

Jasny i radykalny przekaz. Konfederacja jest jedyną otwarcie antyunijną siłą startującą w wyborach do ParlEur. Różnice poszczególnych członków sojuszu w podejściu do Brukseli nie przebijają się do opinii publicznej. Skrajnie prawicowy sojusz ma też jasne stanowisko w sprawach światopoglądowych – opowiada się za całkowitym zakazem aborcji i „propagandy homoseksualnej". Z jednej strony taki radykalizm ogranicza grono potencjalnych nowych wyborców (według kwietniowego sondażu Kantar MB dla „Gazety Wyborczej" jedynie 7 proc. Polaków chce opuszczenia Unii). Z drugiej jednak jest

pozytywnie odbierany wśród skrajnie prawicowych obywateli – Konfederacja ma bowiem monopol na tego typu postulaty. Pomysły Kukiza przestały budzić emocje (np. JOW), przedstawiana zaś przez niego wizja Europy ojczyzn jest niejasna i źle komunikowana, częściowo przypomina też przekaz PiS.

Możliwość gry skrzydłami i szerokie grono liderów. W Konfederacji są różne odłamy skrajnej prawicy, które do tej pory między sobą konkurowały. Linii podziału jest kilka – chodzi m.in. o podejście do gospodarki i religii. Część środowiska jest więc przeciwna takiej współpracy, ale politycy Konfederacji są przekonani, że różnorodność pomoże im dotrzeć do szerszych grup elektoratu. Ich atutem jest też obecność w sojuszu popularnych na prawicy osób, takich jak Godek, Korwin-Mikke i Winnicki. Ruch Kukiza wspierają natomiast raczej osoby mało znane (poza np. Markiem Jurkiem, który będzie jedynką w Wielkopolsce).

Popularność w internecie. Skrajna prawica cieszy się popularnością wśród młodych, aktywnych w sieci wyborców. Korwin-Mikke z prawie 750 tys. fanów jest najpopularniejszym polskim politykiem na Facebooku; o 100 tys. polubień wyprzedza Andrzeja Dudę, a o 330 tys. Kukiza. Konfederację wspierają też bliskie jej portale i media internetowe (np. Media Narodowe i wideobloger Marcin Rola). Radykałowie są jednak słabsi od Kukiz'15 w tradycyjnych środkach przekazu, zwłaszcza sprzyjających PiS. W przeciwieństwie do kukizowców nie są zapraszani do TVP, w niewielkim stopniu ich działania relacjonuje też prasa bliska partii rządzącej. PiS uznaje bowiem Konfederację za konkurencję, a Kukiz'15 za potencjalnego koalicjanta.

CO Z TEGO WYNIKA

W sondażach różnice między Kukiz'15 a Konfederacją wynoszą ok. 1-2 pkt proc. na korzyść ruchu Pawła Kukiza. Żadna z sił nie może być pewna mandatów, ale sojusz skrajnej prawicy jest na fali wznoszącej, może więc prześcignąć Kukiz'15 i dostać się do ParlEur. Jednak nawet jeśli żadna z partii nie wejdzie do ParlEur, dla obu ważne jest to, która zdobędzie więcej głosów. Będzie to bowiem prognostyk przed wyborami parlamentarnymi jesienią. W nieoficjalnych rozmowach politycy Konfederacji podkreślają więc, że od wejścia do Parlamentu Europejskiego ważniejsze jest po prostu prześcignięcie Kukiz'15.

AUTOR

Ryszard Łuczyn
analityk ds. politycznych

Wiedza szyta na miarę

RAPORTY TEMATYCZNE

Nasze opracowania wyróżniają się fachową wiedzą, ciekawym ujęciem tematu, zrozumiałym językiem i dopracowaną szatą graficzną. Piszemy na potrzeby wewnętrzne i do użytku publicznego.

PREZENTACJE DLA ZARZĄDÓW

Regularnie briefujemy zarządy polskich i międzynarodowych firm na temat sytuacji w Polsce i Unii oraz koniunktury gospodarczej i otoczenia biznesu. Nasi analitycy występują także zagranicą.

MAPOWANIE INTERESARIUSZY

Stale monitorujemy działalność instytucji krajowych i unijnych, dzięki czemu wiemy, kto, kiedy i dlaczego podejmuje decyzje regulacyjne i legislacyjne. Skorzystaj z naszej wiedzy instytucjonalnej.

DOSSIER

Potrzebujesz krótkiego opracowania na ważny dla Ciebie temat? Przygotowujemy dossier na misje handlowe, wizyty zagranicznych członków zarządów w Polsce i o kluczowych wydarzeniach gospodarczych i politycznych.

więcej na: **www.politykainsight.pl**

kontakt@politykainsight.pl
(+48) 22 456 87 77

POLITYKA INSIGHT